

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl.
25 gr.
we Lwowie i na prowincji.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś **8** stronic
wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNY

*raków
biblioteka*

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8948.

Lwów, wtorek 13 sierpnia 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Szynki pragskie, wędliny delikatesowe poleca „ZAKOPANE” - Moor i Stachowicz, Akademicka 24. — L. Sapiehy 23.

Doroczny Zjazd Legionowy w Nowym Sączu.

Imponujący przebieg uroczystości. -- Marszałek Piłsudski do towarzyszy broni. -- Hallerczycy wypowiadają się przeciw polityce rozdzielenia.

Nowy Sącz 11. sierpnia (Tel. G. P.) Dziś od wczesnego ranka przeciągały ulicami miata orkiestry, grając pieśni legionowe. Około godz. 9 rano pociągami nadzwyczajnym z Warszawy przybyli reprezentanci Głównego Zarządu Związku Legionistów Rzplitej. Przybyłych oczekiwali na dworcu przedstawiciele władz, komitetu przyjęcia oraz tłumy publiczności. O godz. 10 rozpoczęła się msza połowa na Rynku przed ołtarzem ustawionym w bramie ratusza. Mszę celebrował ks. kapelan Stec. Przed ołtarzem, na miejscu honorowym zasiadli: prezes Zarządu Gł. Legionistów pułk. Walery Sławek wraz z członkami Zarządu Głównego, wiceminister spraw wojkowych Pieracki, dyrektor departamentu Dr. Piestrzyński, minister pełnomocny Tytus Filipowicz, wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski, generałowie Czuma, Galica, Przedziecki, Ruppert, Stachiewicz, Tokarzewski, Wróblewski Stanisław i Jan, Zajac, a także liczba oficerów legionowych. Bardzo licznie przybyli posłowie i senatorowie z grupy BBWR. Miejscowy komitet

przyjęcia reprezentowali prezes Tyrowicz i burmistrz Siehrawa. Na Rynku utawiły się oddziały Legionistów i Strzelców ze sztandarami, Związki przyspoobienia wojskowego, inwalidów etc. Cały Rynek wypełniony był szczelnie publicznością. W czasie mszy św. wygłosił patriotyczne kazanie ks. kapelan Dąbbrowski, prezes Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu, nawołując w podniosłych słowach do dalszej pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa, w myśl wskazania Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, który żąda od wszystkich swoich żołnierzy, aby bez chwili wytchnienia pełnili na swoich stanowiskach służbę dla Państwa.

Po mszy św. wśród niezwykłego skupienia i powagi zebrane na Rynku drużyny legionowe i strzeleckie zainicjowały marsz Pierwszej Brygady, hymn narodowy i Rotę. O godz. 11 na rogu ulic Narutowicza i Jagiellońskiej odbyła się imponująca defilada strzeleckich i legionowych oddziałów przed generałami i prezesem Zarządu Głównego Związku Legionistów, pułk. Sławkiem.

Akademja.

O godz. 12 w sali Sokoła rozpoczęła się uroczysta Akademja Legionowa. Akademję zainicjował prezes Okręgowego Zarządu Związku Legionistów poseł Pochmarski.

Pod koniec tego przemówienia poseł Pochmarski wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i ukochanego komendanta Józefa Piłsudskiego, okrzyk podchwycony z entu-

zjazmem przez wszystkich zebranych.

Następnie oddał poseł Pochmarski przewodnictwo w ręce prezesa zarządu Głównego Związku Legionistów pułkownika Sławka, wznosząc okrzyk na cześć niestrudzonego szermierza idei Marszałka Piłsudskiego.

Pojawienie się pułkownika Sławka na estradzie przyjęli zebrani burzą oklasków i okrzyków. Po objęciu przewodnictwa pułkownik Sławek wezwał

zebranych, aby przez powstanie uczcili pamięć tych, którzy odeszli już z legionowego frontu, poczem odczytał

list Marszałka Piłsudskiego następującej treści:

List Marszałka Piłsudskiego.

Druskieniki, 6. sierpnia 1929. Kochani Koledzy i Towarzysze broni! W tym roku niestety przybyć na doroczne święto legionowe nie mogę. Muszę wyzyskać sierpień na mój urlop zdrowotny i muszę zatem wyrzec się przyjemności pobytu między Wami, co stało się zwyczajem moim jak i Waszym. Tak się już przyzwyczaiłem, że rok po roku staram się obudzić w sobie jak i w Was wspomnienia naszej wspólnej pracy, naszych wspólnych bólów, bojów i trudów, tak jak gdybym, jak ongiś przy ognisku wieczornem siedział i mógł tak gwarzyć i myśleć, jak się gwarzyło, myślało i marzyło kiedyś. Dodawałem w ten sposób roku każdego cegiełkę pod budowę historii dla nas, historii nie tej kłamanej i fałszowanej, a tej, co prawdę głosi i o sprawiedliwość woła. Gdy zaś nie jestem w stanie przemawiać, zdecydowałem się chociażby napisać, by zwyczajowi zadość się stało. W służbie naszej przeszliśmy niemało. Wstydy nam zadawanych przeżyliśmy niemało, wstyd zaś najcięższy, wstyd pałacy nosiliśmy nie od kogo innego, jak od Polaków. Ileż to razy w przeciągu naszego istnienia jako Legionistów ze złością mówiłem i powtarzałem silny wiersz wielkiego poety: „Niewolnicy, gorzej — słudzy niewolników”. Przeciw nam, przeciwko naszemu dążeniu wyrzucano zawsze płatnych, najetych Polaków, których zawsze posiadano dostateczną ilość,

tak, aby ci, nie sami zaborcy, handlowali dla swojej korzyści czy kariery naszą krwią za łuty i funty. A ile razy ja jako Wasz wódz i przedstawiciel szukałem jakiegokolwiek siły, chociażby nikłej i słabej, lecz polskiej, dlatego, aby jaknajśilniej podkreślić, że służymy tylko Polsce, a nie zaborcom. Tyle razy byłem sprzedany także na łuty i funty dla uzyskania protekcji u tych, co byli najemnymi i płatnymi Polakami.

Kiedy zaś pomyślę, że już w Państwie Polskiem podczas wojny działo się akurat to samo, prawie z fotograficzną ścisłością, powtarzam to zawsze, przychodzę do mojej syntezy, moich syntezy, naszej i własnej historii. Gdy więc myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie, zasze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurencję wytrzymać możemy najpiękniejszymi przykładami historii i własnej i ludzkości. Gdy zaś myślę o otoczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, to bardziej nędznego i pozbawionego honoru i godności otoczenia trudno wynaleźć. W wielkości naszego narodu, gdyśmy w szlachetniejszy metal dzwoniili, gdyśmy kusili pięknem i bohaterstwem, mieliśmy conajwyżej westchnienia, niekiedy głupie lezki, większość zaś odwracała się od nas ku tym, co sprzedajnym lajnym byli, co rozłajdaczne pyski hardo nosili jako ku autorytetom być może

brzydki, lecz rozumny i praktycznym. Poparcie znaleźli oni, powołując ludzkie, nie my. Przyjmijcie Kochani Koledzy ten list, jako przyczynek do naszej historii.

Józef Piłsudski.

Po odczytaniu listu przez pułk. Sławka zerwała się niemiłkająca burzliwa owacja na cześć Marszałka Piłsudskiego. Następnie wśród gorącego entuzjazmu pułk. Sławek odczytał telegramy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, do premiera Dra Świątalskiego i do ks. biskupa Bandurskiego.

Po złożeniu hołdu sternikom Państwa, sekretarz Okr. Zarządu Związku Legionistów Ludwik Strojek odczytał szereg depeš, które nadeszły na Zjazd.

Kilkadziesiąt innych depeš z powodu braku czasu nie odczytano. Następnie pułkownik Sławek zakomunikował zabranym, że generał Rydz Śmigły z powodu defektu auta nie mógł przybyć na Zjazd. Po odczytaniu depeš wygłosił dłuższe przemówienie burmistrz Nowego Sącza Siehrawa.

Delegacja Hallerczyków.

Burzliwymi oklaskami przyjęto pismo komitetu organizacyjnego b. Hallerczyków w Poznaniu, które przywiozła na Zjazd Legionistów specjalna delegacja, treści następującej: Uważając, że Związek Hallerczyków powinien być organizacją wybitnie państwowo-twórczą, postanowiliśmy z dniem dzisiejszym stworzyć prawdziwą organizację Hallerowską tylko z byłych żołnierzy tej armii, wykluczając wszelkie inne osobistości, nie mające nic wspólnego z Nimi. Grono Hallerczyków, oburzone do głębi ostatnimi wystąpieniami prezydium Hallerczyków na nadzwyczajnym Zjeździe w Poznaniu w dniu 26. lipca br., a to z powodu antypaństwowych wystąpień, potępia tę niecną robotę całego prezydium Zjazdu i oświadcza, że w imieniu tych wszystkich znoję i trudów, które byli żołnierze armii gen. Hallera na ołtarzu Ojczyzny złożyli, chcą zachować dobre imię tych wszystkich weteranów armii polskiej, stworzonej na obczyźnie, dla historii i następnych pokoleń, że dłużej w takim otoczeniu współpracować nie może i nie będzie. Celem nawiązania koleżeńskich stosunków z innymi organizacjami byłych wojskowych, wysyłamy delegację na zjazd Legionistów do Nowego Sącza i przez usta naszego delegata ślemy Wodzowi Narodu, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu wyrazy głębokiej czci i prawdziwego obywatelskiego szacunku.

10 LAT KONSTYTUCJI WEJMARSKIEJ.

Berlin, 11. sierpnia. (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym odbyły się w Berlinie wielkie uroczystości z okazji 10-lecia konstytucji weimarskiej. Rano w kościele św. Trójcy odprawione zostało nabożeństwo, na którym obecny był prezydent Rzeszy. Następnie o godz. 12 odbyła się w Reichstagu wielka akademja zorganizowana przez rząd Rzeszy, w której wziął udział prezydent Hindenburg, rząd Rzeszy, rząd pruski, posłowie do Reichstagu i Sejmu pruskiego, oraz korpus dyplomatyczny. Po akademji prezydent Hindenburg dokonał na placu republikańskim przeglądu karapani honorowej.

Uroczystość legionowa we Lwowie.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W KAPLICY ZAKŁADU IM. Z. STRZAŁKOWSKIEJ. — ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ PRZY ULICY ZIEMIAŁKOWSKIEGO

Lwów 12. sierpnia.

(jp) Uroczystość 15-lecia wymarszu pierwszej kadrowki legionowej na bój o niepodległość Polski uczciło społeczeństwo lwowskie w dniu wczorajszym uroczystym nabożeństwem, które się odbyło staraniem

Komitetu obchodowego w kaplicy Zakładu naukowego im. Zofji Strzałkowskiej oraz odsłonięciem tablicy pamiątkowej na frontonie domu przy ul. Ziemiałkowskiego 14, gdzie znajdowała się w r. 1914 główna komenda Strzelców.

K. Edelmana i w. in. Licznie zebrał Legionistów i Strzelców, dalek Związek b. wojskowych ze sztandarem, Związek młodzieży ludowej, Związek inwalidów ze sztandarem oraz zastępy publiczności

Po nabożeństwie odbyła się przed gmachem zakładu wspólna fotografia, poczem uczestnicy obchodu udali się na ulicę Ziemiałkowskiego, gdzie miała nastąpić druga część uroczystości.

Uroczysta Msza św.

W kaplicy Zakładu nauk. im. Z. Strzałkowskiej, gdzie przed laty pięć nastu natchniony apostoł bojów legionowych ks. biskup Bandurski, błogosławił pierwszy sztandar Strzelców, wyruszających na zdobycie polskiej wolności, odprawił uroczystą Mszę św.

ks. Kosma Lencowski zakonu OO. Kapucynów, kapelan I-szej Brygady legionowej, poczem wygłosił gorącym duchem patriotycznym owiane kazanie, przeprowadzając analogię między ową wielką chwilą z przed lat 15-tu, a tem pogotowiem duchowym, które dziś dla utrzymania zdobytej wolności winno przenikać całe społeczeństwo.

W uroczystości uczestniczyli reprezentanci władz i organizacji w osobach przedstawicieli Województwa r. Krzywoszyńskiego, prez. Laskownickiego z małżonką, repr. Dyr. Kolei dyr. Czapora, rekt. Niemczyńskiego, pułk. Zygmuntowicza z małżonką, repr. gm. żyd. Hóhla,

prof. Hartleba, repr. Komitetu obch. Macialka, K. Żelaszkiewicza i

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Po odegraniu przez orkiestrę Browarów lw. Pobudki Marszu legionowego, z okien domu, w którym przed wybuchem wojny światowej mieściła się główna komenda Związku Strzeleckiego i gdzie szeregi bojowe przygotowywał na wielką chwilę Twórca Legionów i Wódz narodu, Józef Piłsudski, przemówił im. komitetu obchodowego p. K. Żelaszkiewicz, kreśląc obraz tej chwili osobliwej, gdy z tego domu właśnie wyruszyli Strzelcy na boje.

Głębokie wrażenie na słuchaczach wywarło znakomite przemówienie prez. Bronisława Laskownickiego, który jako jeden z głównych organizatorów pracy niepodległościowej w roku 1914 stał na czele Związku Strzeleckiego. W charakterystycznych rysach mówca przedstawił znaczenie Czynu Legionowego, który w wojnie

światowej postawił Polskę w rzędzie samoistnych kombatanów o swoje własne cele.

Zakończywszy swą mowę okrzykiem na cześć prez. Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, dokonał mówca odsłonięcia tablicy pamiątkowej, na której widnieje wyryty złotem głoskami następujący napis:

Z rozkazu Józefa Piłsudskiego z domu tego w sierpniu 1914 wyszły oddziały Strzelców na legionowe boje. — W 15 rocznicę tablicę tę wmurowali uczestnicy bojów legionowych

Po odczytaniu aktu fundacyjnego, który zostanie również obok tablicy wmurowany i po odegraniu przez orkiestrę Marszu I. Brygady i Pieśni patriotycznych, zakończyła się ta podniosła uroczystość

Ze sportu.

Nowe sensacje ligowe.

Wysokie zwycięstwo Czarnych. - Ciężka porażka Wisły. - Legia bije Warszawiankę. - Dookoła Polski.

Lwów, 12. sierpnia

CZARNI—TURYSI 6:1 (2:0).

Czarni: Krasicki, Chmielewski, Olejniczak, Pilat, Witkowski, Ożajst, Wronka, Sawka, Nastula, Reyman, Ostrowski.

Turysci: Michalski, Karasiak, Kubik, Hinc, Wieliszek, Kulawiak (Alaszewski), Hermans, Bałczewski, Alaszewski (Kulawiak), Szulc, Michalski.

Zawody wczorajsze pozostawiły, mimo wysokocyfrowego zwycięstwa lokalnej drużyny, niemiłe wrażenie. Winy tym razem nie ponosiły drużyny ani publiczność, lecz sędzia, który jednym nieszczęśliwym orzeczeniem zepsuł całkowicie wcale interesujące i spokojnie przeprowadzane zawody, wywierając błędną interwencję wybitny wpływ na ostateczny wynik meczu W 11-ej min. drugiej połowy Bałczewski zaatakował Krasickiego, będącego w posiadaniu piłki. Atak Bałczewskiego był wprawdzie nieprawidłowo wykonany, nie zawierał jednak znamion występku, uprawniającego do wykluczenia gracza z boiska. — Foule tej miary co Bałczewskiego są bowiem „w polu” na porządku dziennym. Rzut wolny, w najgorzszym razie w połączeniu z napomnieniem, byłby karą zupełnie wystarczającą.

Ostry rygor sędziego wywołał psychiczne załamanie się Turystów, którzy mimo stanu 2:0 na swoją niekorzyść, byli w pełnej ofensywie i mieli ostatecznie prawo liczyć się z możliwością poprawy wyniku.

Osobliście jesteśmy wprawdzie przekonani, że i bez tego incydentu goście nie uratowałyby dwóch punktów, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że klęska ich nie przybrałaby tak katastrofalnych rozmiarów. Demonstracja przeciw sędziemu, w postaci biernego oporu, była zresztą fatalną formą, która odbiła się naturalnie na niezadowolonych. Gdyby Turysci zamiast tego, skupili się i zaryzykowali grę z czterema napastnikami, wynik wypadłby napewno inaczej.

Czarni odnieśli zresztą wczoraj szczęśliwe zwycięstwo. Brzmi to przy wyniku 6:1 paradoksalnie, nie zmienia jednak faktu, że Turysci byli w polu drużyną bezwzględnie lepszą, w sumie mieli z gry znacznie więcej i pod względem technicznym, jakoteż taktycznym bynajmniej nie ustępowali zwycięzcom. Z dobrą grą w polu nie szło jednak w parze wykańczanie akcji pod bramką. Atak wykazywał rozbijającą wprost niezaradność i zupełny brak strzałów. Przeciwnie, miała się natomiast sprawa u Czarnych, których gra w polu pozostawiała bar-

dzo wiele do życzenia, natomiast każda akcja napadu była groźną. Przy czyn słabej gry Czarnych szkać należy w złej formie pomocy, w której nie dopisał właściwie ani jeden gracz. — Wpłynęło to ujemnie na obronę, u której zaobserwowaliśmy więcej niż zazwyczaj słabych momentów, no i na napad, którego akcje były jedynie dorywcze. Doskonale spisywał się wczoraj Krasicki, niespodziankę sprawił również Ostrowski, który odegrał w zdobyciu bramek nader aktywną rolę.

U Turystów lepszą częścią byli tyli. Karasiak nie osiągnął wprawdzie dawnej formy, jednak podobnie jak Kubik odpowiedział swemu zadaniu. Bardzo dobrze wypadła gra Wieliszka i Hinc, natomiast tak Kulawiak jak i Alaszewski grali na prawej pomocy słabo. Napad w polu niezły, pod bramką zupełnie zawodził. Trójka środkowa nie umiała ani wyrobić sobie pozycji, ani też wykorzystać piłek flankowych. Hermans przedstawiał się lepiej niż Michalski, którego głównym atutem jest dobry bieg. Michalski w bramce miał obok dobrych również wybitnie słabe momenty.

Gra do 15-tej minuty zmienna przy nos, zwolna przewagę Turystów, nie umiających wykorzystać najlepszych sytuacji. Robią to za nich Czarni, którzy uzyskują w 21-ej i 39-tej min. dwie

bramki przez Sawkę. Po przerwie dalsze bezskuteczne ataki Turystów kończą się incydentem z Balczewskim, poczem Czar ni bez większego trudu zdobywają dal sze trzy bramki przez Chmielewskiego z karnego i Nastulę. W ostatniej minucie udaje się wreszcie gościom strzelić bramkę honorową. Sędziował p. Arczyński, widzów około 1.500.

N. S.

POGOŃ (Lwów) — POGOŃ (Stryj) 4:0 (2:0).

Stryj. (Tel. wł.). Rozegrane tu zawody towarzyskie między Pogonią stryjską a Pogonią ze Lwowa z okazji jubileuszu 20-lecia najstarszego gracza Polski Henniga z Pogoni stryjskiej zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 4:0. Sędziował por. Szyba.

ZWYCIĘSTWO WARTY.

Poznań 11. sierpnia. (Tel. wł.) Warta—Phillips (Holandia) 5:2 (2:2). Łatwe zwycięstwo Warty, dla której bramki zdobyli Rochowicz 3, Kniola i Staliński po jednej. Sędzia p. Adamski.

LECHJA - POLONJA 5:2 (4:1).

Pierwsze spotkanie finałowe o mistrzostwo klasy A. przyniosło Lechji piękny sukces w postaci zwycięstwa nad przemyską Polonią w stosunku 5:2. Wynik nie odpowiadał zresztą przebiegowi gry i stosunkowi sił, gdyż Polonia mimo wysokiej porażki, była stroną bardziej atakującą i jedynie nie poradność napadu nie pozwoliła jej uzyskać lepszy rezultat. — Sukces swój ma Lechja do zawdzięczenia li nji napadu, której każda akcja była groźną, a ponieważ obrona okazała się wystarczającą, by skutecznie sparaliżować niezbyt niebezpieczny napad przeciwnika, więc też zwycięstwo u dało się utrzymać w większym stosun ku. Najbardziej przedstawiała się po moc, która spełniała właściwie zadanie obrony, mało mając zrozumienia dla gry konstrukcyjnej. W obronie wyróżniał się Pająk, któremu potrzeba jednak jeszcze bardzo sumiennej pra cy, by doprowadzić do dobrej klasy.

Bramkarz Lachowicz dobry. Bardzo dobrze przedstawił się Kruk, szybki, zgrabny i przytem celny strzelec. Był on też zdobywcą trzech bramek. Czudziak z powodu niedyspozycji słabszy. Rusiecki wykazywał pociąg do gry egoistycznej. Małecki na skrzydle niezły. Domiczek również się poprawił.

Najlepszą częścią Polonji była pomoc. Obrona twarda i ostra, nie umiała dać sobie rady z szybko kombinującym prze ciwnikiem. Atak zupełnie niezaradny, strzałowo bardzo słaby. Cała drużyna ambitna, szybka i ofiarna, to też Lechję czeka w Przemyśle jeszcze ciężka prze prawa.

Bramkę zdobyli dla Lechji Kruk 3, Pająk jedną z karnego i Małecki. Dla Polonji Duda, Studziński. Sędziował por. Usarz. Widzów około 500.

MISTRZOSTWA LIGI.

Kraków. ŁKS-Wisła 4:1 (2:0). Sensacyjne zwycięstwo ŁKS-u, który miał wielką przewagę. Bramki strzeli li Tadeuszewicz 2, Aldek i Stollenberg, dla Wisły samobójcza. Sędzia p. Nawrocki.

Katowice. Ruch-IFC. 0:0. Lepsza gra ruchu, który powinien był zwyciężyć. Sędzia kpt. Baran.

Warszawa. Legja - Warszawianka 3:1 (3:1). Legja prowadziła w 13 min. już 3:0 ze strzałów Steuermana, Łan ki i Wypijewskiego. Warszawianka nie wykorzystwała w tym okresie dwu

„Lekka ręka” p. Gierczyckiego

DAŁA KRW AWY PŁON.

Lwów 12. sierpnia.

(—) W rzeczywistości przy ul. Piotra 1. 7 doszło wczoraj do krwawych porachunków rodzinnych. Mianowi cie niejaki Stanisław Gierczycki z zawodu monter, w czasie sprzeczki

przebił nożem w okolice serca szwa gra swego Antoniego Greszczuka. Greszczuk odniósł bardzo ciężką ranę i w stanie groźnym odwieziony został do szpitala powszechnego. Nożowca aresztowano.

Włamywacze lwowscy nie uznają feryj.

Lwów, 12. sierpnia.

(—) Ubiegłej nocy włamywacze lwowscy znowu nie spoczywali, skła dając w kilku miejscach nieproszone „wizyty”. I tak nieznanymi sprawcy do stali się do mieszkania dra Naftalego Schützmana przy ul. Kuszewicza 4, skąd skradli garderobę i inne przed mioty. Nie można było ustalić ilości

skradzionych rzeczy, ponieważ posz kodowany bawił na łące.

W drugim wypadku włamywacze dostali się do mieszkania N. Menkesa przy ul. Gliniańskiej 19, skąd skradli większą ilość bielizny, garderoby, oraz zastawę stołową srebrną. — Policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami.

We Lwowie powinęła mu się noga.

Lwów 12. sierpnia.

(—) Sąd Okręgowy w Bydgoszczy poszukiwał od dłuższego czasu niejakego Józefa Czerniakowskiego, który oskarżony jest o sprzeniewie rzenie i bigamię popełnioną na te

renie Bydgoszczy. Na skutek pism sądu bydgoskiego aresztowano wczoraj we Lwowie Czerniakowskiego. Będzie on odstawiony do dyspozycji sądu w Bydgoszczy.

rzutów karnych. Bramkę dla Wamszawianki strzelił Szenajch, który na meczu tym obchodził jubileusz swego 200-setnego meczu w I. drużynie Wamszawianki. Sędzia p. Słomczyński.

IABELA LIGOWA.

	tier	pkt.	bramek
1) Wisła	14	19	41:30
2) Warta	14	18	36:23
3) ŁKS.	14	17	25:22
4) Czarni	13	16	43:29
5) Garbarnia	13	15	33:29
6) Cracovia	12	13	23:18
7) Legja	13	13	21:19
Turyści	14	12	21:36
9) Ruch	13	11	20:27
10) Warszawianka	13	10	21:26
11) IFC.	14	10	15:26
12) Pogoń	12	9	24:26
13) Polonia	13	9	23:35

STEFANŃSKI ZWYCIĘZCĄ VII. ETAPU II. BIEGU DOKOŁA POLSKI.

Ignatowicz (Pogoń) zajmuje IV-te miejsce.

Kraków 11. sierpnia. (Tel. wł.) Dziś zakończył się tu VII. etap biegu kolarskiego dokoła Polski na tra-

sie Katowice—Kraków (195 km.) — Pierwszy do mety przybył Stefaniski (AKS) w czasie 7:2,40, 2) Kołodziejczyk (Union Łódź) 7:5,15,8, 3) Michałak (Legja), 4) Ignatowicz (Pogoń Łów) 7:8,44,2, 5) Lipiński.

W klasyfikacji ogólnej po 7 etapach 1117 km. prowadzi Stefaniski 39 godz. 17 min. 4 sek. 2) Michałak (Legja), 3) Kołodziejczyk.

SUKCES POLSKICH LEKKOAT. LETÓW W BUDAPESZCIE.

Budapeszt 11. sierpnia. (Tel. wł.) Po pierwszym dniu akademickich zawodów lekkoatletycznych Polska—Węgry—Włochy prowadzi Polska różnicą dwu punktów przed Włochami. W dniu tym ustanowiono dwa rekordy polskie: w skoku w dal osiągnął Nowak 729 cm. w biegu 400 m. przez płotki Kostrzewski 56,2.

AUSTRIA — POLSKA 8:1

Kraków. (Tel. wł.). Zawody w piłce wodnej Austria - Polska zakończyły się klęską Polski w stosunku 1:8. Bramkę dla Polski uzyskał Sienkowski.

Zawody pływackie.

Lwów, 12. sierpnia.

Zawody pływackie urządzone staraniem ŁKS. Pogoń i ŁKS. Lechja, na stawie „Świtez” dały następujące wyniki.

Panie: 50 m. styl dow. 1) Szczerbówna (Pogoń) 43,4 sek.; 2) Rogożanka (Lechja); 3) Bartmańska (mistrz). 100 m. styl dow. 1) Szczerbówna (Pogoń) 1:43; 2) Futrkwówna (Pog.); 3) Bartmańska (mistrz). 200 m. styl klas. 1) Futrkwówna (Pog.) 4:17; 2) Rogożanka (Lechja). 50 m. styl krzyż. 1) Futrkwówna (Pog.); 58:6; 2) Rogożanka (Lechja).

Panowie 50 m. styl dow. 1) Weissberg (Pog.) 34 sek.; 2) Nowicki (Lechja); 3) Sokołowski (Lechja). 100 m. styl dow. 1) Weissberg (Pog.) 1:26,2; 2) Sokołowski (Lech.) 1:27,6; 3) Nowicki (Lech.). 200 m. styl klas. 1) Nowicki (Lech.) 3:46; 2) Petryński (Lech.); 3) Sijak (Lech.).

100 m. styl krzyż. 1) Grząska (Lech.) 1:57,4; 2) Sijak (Lech.); 3) Tier (Jutrzenka).

Chłopcy do lat 18. 100 m. styl dow. 1) Euglert (Pgo.) 1:24; 2) Birnbaum (Pog.) 1:30; 3) Schostak (Pog.). 100 m. styl klas. 1) Sijak (Lech.) 1:48,3; 2) Birnbaum (Pog.).

Chłopcy do lat 14. 50 m. styl dow. 1) Rogoyski (Pog.) 43,5; 2) Paczosiński (Lechja); 3) Szostak III. (Pog.). 50 m. styl krzyż. 1) Rogoyski 1:03; 2) Szostak III.; 3) Michałowski — wszyscy z Pogoni. 50 m. styl klas. 1) Rogoyski 57,4 (Pog.); 2) Paczosiński (Lech.); 3) Michałowski (Pog.).

Nadto odbyły się skoki pop.sowe, w których brał udział Nowicki z Kamiński z Lechji.

Kryzys w Hadze zażegnany.

Berlin 11. sierpnia. (Tel. G. P.)

Prasa berlińska donosi, że wczoraj szary incydent między Cherone i Snowdenem załatwiony został dzięki pośrednictwu przewodniczącego delegacji belgijskiej ministra Jaspara, który wczoraj wieczorem po naradzie przedstawicieli Włoch, Francji i Japonji udał się do Snowdena. W wyniku rozmowy między Jasparem i Snowdenem delegacja angielska ogłosiła komunikat, zaznaczający, że wobec pogłosek o użyciu na posiedzeniu przedpołudniowym komisji finansowej przez ministra Snowdena wyrazów, które mogłyby obrazić delegację francuską, minister Snowden oświadczył, że słowa, których użył, mają w języku angielskim charakter całkowicie parlamentarny i że wycofał on te słowa z protokołu z chwilą, gdy mu zwrócono uwagę, iż mogłyby one dotknąć delegata francuskiego.

ZWARTY FRONT ANGLJI.

Churchil broni Snowdena.

Quebec 11. sierpnia (Tel. G. P.) Przy był tu b. kanclerz skarbu Churchill, który w wywiadzie gorąco bronił stanowiska Snowdena na konferencji haskiej, zaznaczając, iż gdy był ministrem, silnie bronił poglądu, iż rząd brytyjski nie jest związany jakąkolwiek decyzją paryskiego Komitetu rzeczoznawców. Rząd zastrzegł sobie całkowitą swobodę działania wobec wyniku prac rzeczoznawców. Rozdział odszkodowań w myśl planu Davesa był — zdaniem Churchila — zadawalający, natomiast rozdział proponowany przez plan Younga, jest niesłuszny.

DALSZE ODPRĘŻENIE SYTUACJI W HADZE.

Haga 11. sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś w południe odbyła się narada głównych delegatów sześciu mocarstw zapraszających, zwołana wczoraj wieczorem. Naradzie przewodniczył premier belgijski Jaspar. Dyskusja miała na celu ostateczne wyjaśnienie nieporozumień zarówno rzeczowych, jak i osobistych, które wynikły wczoraj.

Miedzy innymi w dyskusji nad kwestią roli rzeczoznawców paryskich i stosunku tychże rzeczoznawców do ich rządów, Tirelli i Franqui oświadczył, że rząd angielski informowany był o każdym kroku rzeczoznawców angielskich. Dyskusja doprowadziła do wyjaśnienia i załatwienia różnych nieporozumień.

Snowden oświadczył, że przy dobrej woli możliwe jest osiągnięcie porozumienia nawet w granicach planu Younga, co wywołało duże wrażenie w kołach konferencji. Henderson, rekapitułując wyniki dyskusji, skonstatował, że entente cordiale trwa w dalszym ciągu. Po posiedzeniu dzisiejszem daje się skonstatować wyraźne odprężenie sytuacji.

SĄDOWNICTWO CHIŃSKIE NIE CIESZY SIĘ ZAUFANIEM EUROPY.

Pekin, 11. sierpnia. (Tel. G. P.). Przedstawiciele Francji, Anglii, Ameryki i Holandji wręczyli odpowiedzi na notę rządu nankińskiego, domagającą się zniesienia eksterytorialności. W odpowiedziach tych zaznaczono, iż Chiny nie dają obecnie żadnej gwarancji co do praktycznego stosowania zasad sądownictwa współczesnego.

Święto ulicznej pieśni.

NEAPOL KU CZCI SWOJEJ PIOS ENKI. — MADONNA DI PIEDIGR OTA. — POCHÓD WOJSK KAROLA BURBONSKIEGO. — NA ULICY ŚW. LUCJI. — U KAMEDULÓW POLSKICH POD NEAPOLEM. — ODWIEDZINY POMPEI.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”)

Neapol, w sierpniu.

Jednym z najbarwniejszych wło-
skich widowisk ludowych, reklamowa-
nych na kilka tygodni przed-
tem, zapowiadanych i opisywanych
szeroko przez prasę — to odbywają-
cy się w Neapolu w pierwszych
dniach sierpnia, doroczny turniej
sławnych neapolitańskich piosenek
ulicznych.

Zjazd obcych na dzień obchodu
jest tłumny, hotele należy zama-
wiać bardzo wcześniej. Amerykanie
i Anglicy i tu są pierwsi, wykupując
z góry wszystkie pokoje, okna i bal-
kony hotelowe przy nadmorskiej
ulicy Partenope, gdzie koncentruje
się życie wieczorne miasta.

Święto neapolitańskiej piosenki
sięga połowy XVIII wieku, kiedy to
Karol Burboński po odniesionem
zwycięstwie nad Austriakami wkro-
cił do miasta i w orszaku dworzan
pośpieszył podziękować za zwycię-
stwo Madonnie di Piedigrota w jej
kościółce u podnóża skały Posylipo.

Odtąd rok rocznie powtarza się
pobożna pielgrzymka, a uczestnicy
w niej lud, żądny widoku wspania-
łych karet, barwnego wojska, muzy-
ki i iluminacji, którą cudownie błys-
zcza ulice Neapolu, wijące się am-
fiteatralnie po stokach wzgórz, od-
bitych, jak w zwierciadle, w morzu
szafirowym. Od dwóch wieków aż
do dni naszych nie pominięto ani
jednej rocznicy. Ostatnie lata uro-
czności obchód zabawami kostju-
mowymi pod gołym niebem, przepo-
minającymi żywo karnawał wenecki.

Kto zna Neapol i jego gwarne, ko-
lorowe ulice, łatwo sobie wyobrazi,
o ile natężenie barw i głosu wzrasta
przy takiej uroczystości. Ludzie tlo-
czą się w zwartych masach, przystro-
jemi w różnobarwne czapki i kostju-
my, krzyczą, grają na tamburinach,
gitarach, bębnach, dzieci dmą w dłu-
gie, blaszane trąby. Krzyk trwa
przez dzień i noc aż do następnego
rana.

A gdy zmierzch się pocznie, ulice
roją się całemi korowódami lampio-
nów. Każdy przechodeń niesie na
wysokiej trzcinie łanę z filibuty w
kształcie ogromnych owoców,
gwiazd, księżyców, błyszczącą we-
wnątrz światłem. Niemalą atrakcją
obchodu są wozy z żywymi obrazami,
przejeżdżające ulicami miasta.
Najpiękniejszy w tym roku był
wóz, przedstawiający jezioro, pełne
labędzi, również inny, zamieniony
w grołę Wulkana z kuźnią Cyklo-
pów. Najwspanialej jednak wypadł
pochód dworu i wojska Karola Bur-
bońskiego.

Co za przepych pozłocistych ka-
roc, bajecznych koni, strojów, mun-
durów, broni! Pochód kroczył oświe-
tlony reflektorami stojących w za-
toce okrętów, rzucającymi smugi
światła w ulice. Ohwilami miało się
wrażenie, że to nie rzeczywistość,
lecz gigantycznych rozmiarów film
kinematograficzny.

W dniu obchodu jedna z ulic Ne-
apolu przedstawia osobliwszy widok.
Jest to ulica św. Lucji. Na uli-

cy tej ucztuje lud neapolitański.
Stoły, oświetlone zielonemi latarnia-
mi, uginają się pod stosami owoców,
krabów morskich i beczułkami wy-
bornego wina ze stoków Wezuwju-
sza. Rybacy, marynarze i dziewczę-
ta rej wiodą.

Tutaj na zaimprovizowanych
estradach śpiewacy i śpiewaczki pro-
dukują poraż pierwszy piosenki, któ-
re mają ulecieć w świat szeroki.
Stąd wyszła sława Tostiego, tu zro-
dziła się tak powszechnie znana
pieśń o świętej Lucji i błękitnem
morzu.

Denza, autor popularnej piosen-
ki: „Funnicoli e funnicola”, powie-
dział, że Neapol śpi tylko przez je-
den dzień w roku, nazajutrz po uro-
czystości narodzin swej pieśni uli-
cznej. W istocie, gwarne to miasto
cichnie w tym dniu i pustoszeje.
Jedni odpoczywają, drudzy, którym
nie dość było zabawy w mieście, idą
w najbliższą okolicę — w stronę We-
zuwjuśza, do Sorrento — mniej lic-
ni dążą do Camaldoli.

Poszedłem śladem ostatnich i
nie pożałowałem wyboru. Camaldoli,
to najwyższy ponad Neapoliem
szczyt górski, na którym wznosi się
malowniczy klasztor Kamedulów.

W klasztorze zastałem zakonni-
ków Polaków. Przełożonym jest ró-
wnież Polak, Krakowianin ks. Józef
Bieniaż. Patrząc z marmurowego
balconu klasztorowego na cuda neapo-
litańskiej zatoki, ksiądz przeor z roz-
rzewnieniem wspomina... krakow-
skie Bielany.

Baedecker, ten wierny towarzyszy-
sturystów, twierdzi, że widok, roz-
ciągający się z klasztoru Camaldoli,
nie ma równego w świecie. Ileż zie-
mi, wzrok stąd ogarnia! Ile miast i
miasteczek, wzgórz i wybrzeży, ile
wysp zielonych na przedziwnie nie-
bieskich, w złotem słońcu błyszczą-

cych, przegromnych topielach Mo-
rza Śródziemnego.

Rozrzucone w poczekalniach ne-
apolitańskich hoteli, ilustrowane
prospekty zachwalają przyjeźdnym
zobaczenie najnowszych wykopa-
lisk pompejańskich. — W kancela-
riach hotelowych można na miejscu
zakupić kartę kolejową i bilet, upra-
wniający do spędzenia jednej doby
w hotelu Diomedesa w Pompei.

Jedyny w swoim rodzaju — ów
hotel Diomedesa! Ucierwiony ce-
glastem małowidłami, pośród pinii
o kształtach zielonych parasoli, daje
na progu Pompei przytułek żywym,
których ciekawość i chęć wiedzy do
odgrzebywanych ruin przywodzi.
Dobrze w nim spędzić choć dzień je-
den, dobrze jako mieszkaniowiec tych
murów, zbliżyć się bezpośrednio,
niemal otrzeć o pył martwego mia-
sta, zasypanego wulkaniczną la-
wą, skamieniałego w obliczu stu
leci.

O kilkadziesiąt kroków od hote-
lu Diomedesa małe muzeum
przy kamiennym podkopie Porta
Marina przechowuje kształty ciał
ludzkich w najrozmaitszych po-
zycjach i ruchu, w jakim przed dzie-
wianastu wiekami spotkała je
śmierć niespodziana. Poczet ich po-
większył odnaleziony niedawno w
„domu pod krytym gankiem” (casa
del criptoporticum) spłot młodzień-
czych ciał, trzymających się w obje-
ciu — Największą mocą wyobraźni
obdarzony rzeźbiarz nie zdołałby
wymyślić tak przedziwnego skrótu,
jak u zachowanej w zbiorach muze-
um kobiety brzemiennej, czolgają-
cej się na piersiach, targającej zie-
mię palcami, albo u kłęczącego męż-
czyzny, który upadł na kolana i
chcąc zasłonić twarz i oczy, wci-
snął głowę w ramiona, przechylił ją

i szeroko rozwartymi ustami, poły-
skującymi młoda, białą szczęką,
krzyczy.

Część Pompei, którą odsłonięto w
ostatnich miesiącach, to zaciszna
dzielnica z fasadami białych i różo-
wych willi. Poza willami odkopano
budynki winiarni, w której królo-
wała... Wenus. Jakiś niedyskretny
gość zanotował na ścianie datę mo-
cy, kiedy posiadał małżonkę właścici-
ela lokalu. Gdzieindziej na murze
zauliku starożytny plotkarz wyrył
nożykiem napis: „W tym zaułku
miewa schadзки miłosne Romuła ze
Stafillusem”. Na innym znów domu,
dość nisko od ziemi, jakieś psotne
dziecko wydrapało przed wiekami
niezgrabny rysunek dużego potwor-
ka: pół świni, pół konia.

Katastrofa zasypania Pompei
wypadła w czasie wyboru nowego
prefekta miasta. Właściciele domów
pomieszczeni na murach napisy, za-
chwalające kandydatów. Na ścianie
restauracji, gdzie obsługiwały kel-
nenki, cztery z nich: Egille, Manja,
Smyrina i Ismuna zachwalają swe-
go kandydata. Dziewczęta te nie cie-
szyły się zapewne dobrą sławą i po-
parcie ich było kompromitujące,
gdyż imię kandydata zostało zama-
zane.

Na wąskich uliczkach od wczesne-
go rana do zmroku mnóstwo zwie-
dzających. Ci, którzy Pompeję wi-
dzeli jeszcze przed kilku laty, nie
poznali by jej obecnie. Już niczego
z pośród wykopalisk nie wywozi
się stąd do Neapolu, wszystko pozo-
staje na miejscu. Uruchomiono mar-
murowe fontanny, wypełniono wodą
sadzawki, na klombach pełno
świeżych pachnących kwiatów. W
przeszłości w willi Vettich, której fre-
ski błyszczą tak kolorowe i jasne,
jakby wczoraj je malarz wykonał,
wodotrysk wyrzuca masy skrzających
brylantów na gazon fiołków, róż i
dworkonij.

Jan Pietrzycki.

Gazociąg Daszawa-Lwów ukończony.

WKRÓTCE LWÓW OTRZYMA TANI OPAL GAZOWY.

Lwów, 12. sierpnia.

9 i 10 km. odbyła się w sprawie ga-
zociągu Daszawa - Lwów komisja ko-
laudacyjna ze strony lwowskiego Wo-
jewództwa pod przewodnictwem pana
starosty Chmielowskiego, przy udziale
p. inż. Traczyka, jako rzeczoznawcy.
Komisja przejechała w samochodach
całą trasę rurociągu, około 70 km., od
Stryja do Lwowa przez Mikołajów i
Pestemyty. Rurociąg był wypróbowany
pod ciśnieniem gazu na 30 i 25 at-
mosfera przez Mechaniczną Stację Do-
świadczalną Politechniki Lwowskiej i
mimo wysokiego ciśnienia, nie wyka-
zała żadnych nieszczelności. Szczegól-
ne wrażenie wywołały mosty, specja-
lnie wybudowane dla tego gazociągu
ponad dopływami Dniestru.

Rurociąg został wybudowany w o-
koło 80 dniach roboczych, kosztem o-
koło 2,000.000 zł. bez udziału kapita-
łów zagranicznych i kredytów ze stro-
ny banków.

Gdy komisja dojechała do końco-
wego punktu rurociągu, to jest do miej-
sca, gdzie przecina drogę Kulparkow-
ską tor kolejowy Lwów - Stanisławów
zapalono na chwilę pochodnię gazową,
znajdującą się na końcu rurociągu. —
Następnie wysłano telegram do Pana
Prezydenta Mościckiego, następującej
treści: „Gazociąg Daszawa - Lwów u-
kończony. U wrót Lwowa zapaliliśmy
pochodnię na cześć Rzplitej. Niech ży-
je niezależność gospodarza Polski!”

Komisja obraduje w dalszym ciągu
nad projektem określonego rurociągu,
długości 12 km., który przy ciśnieniu
około 1 atm. będzie przeznaczony do
obsługi palowisk przemysłowych na
Zniesieniu, oraz będzie dostarczał ga-
zu do Gazowni miejskiej. Roboty te, ja-
ko znacznie żmudniejsze, potrwać o-
koło 6 tygodni, tak, że jeszcze przed
zimą mieszkańcy Lwowa będą mogli
korzystać z taniego opału gazowego.

Proces wnuka Mickiewi- cza ze Skarbem Państwa.

Wilno, sierpnia (Tel. G. P.). Sąd
Okręg. w wydziale cywilnym rozpatry-
wał niezwykle zawiłą sprawę z powództwa
cywil. wnuka Adama Mickiewicza
dr. Ludwika Góreckiego, który przybył
przed kilku dniami do Wilna z Paryża.
Dr. Górecki wytoczył Skarbowi Państwa
proces o zwrot rodzowego majątku Dusinięta,
skonfiskowanego w swoim czasie
przez rząd rosyjski dziadowi powoda
Antoniemu Góreckiemu w r. 1831 za udział
w powstaniu. Skonfiskowany majątek
przeszedł w ręce prawosławnego
klasztoru. Obecnie rząd polski rozparce-
lował majątek, pozostawiając jedynie
becnie dr. Górecki.

Sąd Okręg. wydał wyrok, w którym
nakazuje uznać za własność dr. Górec-
kiego dobra Dusinięta w pow. wileńsko-
trockim w tym składzie, w jakim są o-
becnie we władaniu Skarbu Państwa, o-
raz zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz
powoda zwrot kosztów w wysokości 609
zł. 55 gr. oraz 1000 zł. jako zwrot za
prowadzenie sprawy

POPIERAJCIE
TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIE-
RZĘTAMI!
ZAPISUJCIE SIĘ
NA CZŁONEW, ABY ULżyć DOŁ
ZWIERZĘCEJ!

Piekło więzień amerykańskich.

PIĘĆ REWOLT WIEZIENNYCH W CZASACH OSTATNICH. — NIE JEST TO BEZ KOZERY. — WIEZIŃNÓW TRAKTUJE SIĘ JAK ZWIERZĘTA, NIC DZIWNIEGO ZATEM, ŻE REAGUJĄ PRZECIWKO TEMU. — ŚMIERĆ TYLKO JEST WYBAWIENIEM Z TEGO AMERYKAŃSKIEGO OGRODU UDRĘCZEŃ.

Newy Jork, w sierpniu.

(=) W czasach ostatnich w krótkich od siebie odstępach zdarzyło się w rozmaitych więzieniach amerykańskich aż

pięć bardzo ciężkich i poważnych rewolt,

podczas których wielu zbuntowanych więźniów padło ofiarą kul dozorców. Poniższe wywody spróbują wyświecić to tych często powtarzających się faktów.

Rewolty więzienne które z nowojorskich więzień Dannemora i Auburn zdają się rozszerzać na inne zakłady karne Stanów Zjednoczonych, przekraczając rozmiarami i gwałtownością wszystko to, co dzieje się niekiedy w więzieniach, gdy ich mieszkańcy ulegają psychozie więziennej i buntem starają się los sobie polepszyć. Ze zdumieniem czyta się w Europie, gdzie przedstawiamy sobie więzienia amerykańskie jako istny raj

o niewiarygodnych zdarzeniach,

które tam następują. Tymczasem w Ameryce opinia jest bardzo zdziwiona, że np. rewolta w Auburn nie nastąpiła wcześniej, gdyż Auburn jest piekłem, które każdego zmuszonego przebywać tam przez dłuższy czas, musi doprowadzić do rozpacz.

Najstarsze europejskie zakłady karne są w porównaniu z Auburn po prostu sanatorjami. Gdy więźnienia europejskie niemal wszystkie posiadają cele zewnętrzne, opatrzone oknami umożliwiającymi dostęp światła i powietrza — w Auburn istnieją tylko cele wewnętrzne. Znajdują się one poza niezmierenie grubymi murami, nie mają okien ani wentylacji i są zaledwie tak szerokie, że mężczyzna o normalnej wysokości dotyka swymi ramionami obie ściany, a tak długie, że od biedy może leżeć wyprostowany. Łóżko, które na dzień się składa, zajmuje całą celę. Aby się położyć, musi więzień najpierw łóżko rozłożyć. Po-

zatem całe urządzenie celi składa się z wiadra napełnionego wodą.

Do Auburn dostają się tylko

więźniowie dożywotni.

Co prawda — nie żyją oni długo, już po kilku latach umierają jak muchy. Ponadto Auburn jest bardzo przepełnione i obliczone tylko na 1.200 więźniów, mieści obecnie 1.700. Jeśli nie ma dla kogo miejsca w celi, lokuje się go przykutego łańcuchami na korytarzu. Ale i na korytarzach nie jest lepiej. Panuje tutaj mroczne światło a powietrze jest okropne. Nieznośna woń, przyprowadzająca o mdłości, przepełnia korytarze i cele.

Należy wreszcie dodać, że więzienie to leży w pośród płaskiej równiny. Niemilosierdzie tutaj praży słońce, mury wydzielają nieznośny żar, a nawet noc nie przynosi ochłody. Więźniowie czują się tak,

jakby znajdowali się w piecu piekarniczym.

Ponadto więźniom nie wyznacza się żadnego zajęcia, a ta przymusowa bezczynność, do której człowiek z natury swojej nie jest zdolny, jest dla nich strasliwą męczarnią i doprowadza ich do szału. Niema tu również podwórza, na którymby więźniowie mogli odbywać spacer. Auburn posiada wprawdzie salę szkolną ale jest ona zupełnie zbyteczna, gdyż brak nauczycieli i środków naukowych. Również opieka lekarska przedstawia się tutaj wprost fatalnie.

Oczywiście, iż takie stosunki panujące również w przeważnej ilości innych zakładów karnych amerykańskich, mogą nawet najbardziej zrównoważonych ludzi, a co dopiero zbrodniarzy, doprowadzić do reakcji i buntu. Numionego zresztą w sposób niesłychanie brutalny.

W owej zachwalanej Ameryce nie jest — widać — tak nadzwyczajnie, jak to się zdaje widać.

Jubileusz bandytyzmu z Chicago.

JAK TO PRZED 50 LATY ZBRODNIĄ BYŁA JESZCZE CZEMŚ DZIWNEM...

Lwów, w sierpniu.

(+) W znanej sztuce ludowej Anczyca „Emigracja chłopska” duże wrażenie wywoływał obraz, przedstawiający banwne życie miasta amerykańskiego i osłupienie dobrodusznym naszych emigrantów na niezwykajny dla nich widok, jak kilku dzentelmenów z całą flegmą załatwia swe porachunki na ulicy zapomocą rewolwerów. Mówiono wówczas, że Anczyca „pobujał” sobie ten epizod, chcąc wpoić w widzów przekonanie, że w Ameryce naprawdę strzelają na ulicach. Jednakże zwolna uwierzyło, że Ameryka, to jedyny kraj, gdzie niebezpieczne jest czasem życie...

Dzisiaj, kiedy nie tylko w Ameryce, a-

le nawet w spokojnej (!) Polsce dość często zdarzają się sceny ulicznego bandytyzmu, trudno wprost uwierzyć, że ongiś było inaczej. Niezbyt nawet starzy obywatele Małopolski pamiętają czas, kiedy napad bandycki z bronią w rękę był uważany za wyłączny przywilej Kongresówki, a jeśli się wydanym w Małopolsce — raz na pięć lat — to dzienniki rozpisywały się miesiącami o tym niezwykłym ewenemencie. Natomiast, jak wspomnieliśmy, o Ameryce utarło się inne mniemanie.

Gdy dzisiaj czytamy niesłychane wprost rzeczy o rozwoju bandytyzmu w Ameryce, o ogromnych bataliach, staczanych na ulicach Chicago między

bandami opryszków przy pomocy arm i karabinów maszynowych, wprost wierzyć się nie chce, że ten stan jest daty stosunkowo dość świeżej.

Niedawno uroczystymi wzmiankami prasa amerykańska przypominała osobliwy jubileusz. Przed 50 laty Chicago miało pierwszą prawdziwą zbrodnię. W r. 1879 szuler Elliot padł od kuli oszukanego partnera. Wypadek ten wywołał odbrzmienie wrażenie. Szerzył James Moon ogłosił prawo wykładowe. Dzienniki wydawały przez szereg tygodni nadzwyczajne wydania o tym „horendalnym” fakcie.

A dzisiaj? Dzisiaj sensacją prawdziwą budzi co innego: Gdy się zdarzy tydzień, w którym nikogo nie zastrzelono! Coprawda, takiego tygodnia już oddawna nie było...

ŚWIATOWY KONGRES REKLAMY.

Berlin, 11. sierpnia. (Tel. G. P.) W dniu 11 bm. rozpoczyna się tu Międzynarodowy Kongres reklamy, który potrwa do dnia 16 bm. W kongresie tym bierze udział przeszło 4 tysiące delegatów z całego świata, w tem połowa z Ameryki.

40 GODZ. TYDZIEŃ PRACY W STANACH ZJ.

Newy Jork 11. sierpnia. (Tel. G. P.) Poczynając od 1 września w licznych fabrykach automobilowych i fabrykach gotowego ubrania wprowadzony został tytułem próby 40 godzinny tydzień pracy. Robotnicy rozpoczynają będą pracę w poniedziałek a kończyć w piątek.

REWIZJA WIEZIENNICTWA AMER.

Newy Jork 11. sierpnia. (Tel. G. P.) W związku z ciągłymi zamieszkami, w więzieniach amerykańskich prez. Hoover zdecydował się zwrócić do kongresu z żądaniem 5 milj. dol. na rozszerzenie gmachów więziennych i polepszenie urządzeń.

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o laskawą pomoc. Dałki skierować należy do Administracji, dla staruszek kalek.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 13 VIII 1929.

WHITE I ADAMS.

70

TAJEMNICA RAD JOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI

Pod zręcznem kierownictwem Cong dona posuwała się zwolna naprzód tuż obok pasa spienionych bałwanów, rozbijających się o wybrzeże. Każdy cypel, każda zatoczka rysowała się wyraźnie w świetle słońca. Liczne kwiaty, rosące na stokach góry, świadczyły, że ta część wyspy nie została dotknięta jadowitym oddechem wulkanu. Łódź płynęła tak blisko brzegu, że można było widzieć motyle, fruujące nad kwiatami. Nie dostrzegali jednak tego, czego ich oczy najgoręcej poszukiwały, tj. jakiegokolwiek otworu. Skaliste ściany ani w jednym miejscu nie miały rozpadliny, w którejby mogło znaleźć przytułek choćby małe zwierzątko.

— A przecież wedle opisu Slade'a jaskinia miała być tak wielka, że na-

szą „Wolverine” mogłaby do niej wejść! — biadał rozczerwony Trendon.

Łódź posunęła się aż do przylądka i zawróciła, bez rezultatu.

— Co pan sądzi o tem, doktorze? — zagadnął kapitan.

— Doprawdy nie wiem, co odrzec! Zdaje się, że ta jaskinia jest tylko wytworem fantazji...

— Już ja tego Slade'a wezmę na spytki, gdy wrócimy na okręt — rzekł gniewnie kapitan. — Jeśli, jak pan twierdzi, jaskinia była wytworem fantazji, to i rzeź fok musi być bajką!

— Tak to wygląda!

— A zamordowanie kapitana Se-lovera?

— I bunt załogi?

— Albo i uśmiercenie doktora? Pański pacjent zdaje się posiada utajone zdolności romansopisarskie...

— A ucieczka Darrowa? Nie! — zawołał lekarz. — Darrow nie jest wytworem fantazji. Flaga i pamiętnik istnieją przecież naprawdę!

— Warto by bliżej obejrzeć owe dwa pale, któreśmy spostrzegli! — zaproponował Trendon.

— Dobrze. Możemy przytem conajmniej zmoknąć porządnie. Przybijać, Congdon!

Mimo zrzeczności bosmana i wioślarskiej techniki majtków, przepłynięcie strefy łamania się fal nie obeszło się bez dokładnego zmoknięcia wszystkich, to też gdy oficerowie wysiedli na ląd, ściekały z nich całe strumienie wody.

Oba pale wznosiły się zaledwie jakieś 50 metrów od brzegu. Zbliżywszy się, ujrano, że każdy z nich sterczał na niewielkim kopcu i był opatrzone napisem. Pierwszy napis, starannie wyryty końcem noża, brzmiał:

Tu spoczywa
HANDY SALOMON

alias Handy Anderson

który zamordował swego chlebowca, swego kapitana i kolegów, a w nagrodę za te łotrówstwa został tu jako trup wyrzucony przez fale, 5 czerwca 1904.

W dowód poważania i podziwu wzniesiono mu ten pomnik, wystawiony przez ostatnią z jego ofiar.

„Zato możecie dać się powiesić!”

— To robota Darrowa! — zawołał lekarz.

— A więc w takim razie — Slade mówił prawdę!

— Nie można teraz w to wątpić dłużej!

Kapitan podszedł do drugiego kopca. Na palu wyryty był napis następujący:

„Ku pamięci oficera marynarki Stanów Zj., którego wyrzucone zwłoki na to wybrzeże, pochowała łobozna ręka z całym pietyzmem. Światłość wiekuista niech mu świeci!

6 czerwca 1904”.

— Billy Edwards! — szepnął kapitan.

Odkrył głowę, a lekarz poszedł za jego przykładem. Tak stali kilka chwil w milczeniu, między obu mogiłami.

C. d. n.

KRONIKA

12

SIERPANIA Poniedziałek Klary

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 12 sierpnia o g. 8.30 wiecz. Trzy tancerki Halama.

Wtorek, 13. sierpnia o godz. 8.15 w. Trzy siostry Halama

Sroda, 14. sierpnia o godz. 8.15 wiecz. wielka czeska rewja „Z Pragi do Lwowa”.

★

Z Teatru Wielkiego. Dnia 12. sierpnia pierwszy gościnny występ znakomitych tancerek Sióstr Halama. Przyjazd do naszego miasta utalentowanej trójki, jest sensacją artystyczną pierwszorzędną doświadczenia. Współudział biorą doskonali pieśniarze pp. Serafina Talariko i Adam Leliwa.

Sensacja sezonu, rewja „Z Pragi do Lwowa”. Za dwa dni rozpoczyna gościnne występy w Teatrze Wielkim najświetniejszy zespół rewjowy stolicy Czech.

W dniu 14. bm. odbędzie się premjera rewji „Z Pragi do Lwowa”, obejmującej 24 obrazów.

Czarująca urodą, talentem i głosem, primadonna Olga Augustowa, pełna wdzięku, niezrównana primaballerina Anna Gronvellowa, wyborny tenor-piosenkarz Tomi Muff i mistrzowski duet groteskowy Les Letabars, oto gwiazdy zespołu. Reżyserem świetnej rewji jest Ada Velicky, kapelmistrz Józef Libor.

Dyrekcja Teatru poszukuje 30 ładnych i zgrabnych panienek na statystki. Zgłoszenia w sekretarjacie Teatru Wielkiego we wtorek, 13. bm. o godz. 6-tej popołudniu.

★

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ostrożnie z kobietą” i „Cyrk”.

CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Kobieta czy Lalka”

COLOSSEUM: „Król Bokserów” oraz „Bujać to my”

FATAMORGANA: „Biały murzyn” i „Raj na ziemi”.

GRAZYNA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.

KOPERNIK: „Król Karnawału” i „Cesarz Franciszek Józef”

LEW: „Panienka z Baru”.

LUNA: „Arcyzłodziej z Damaszku”.

(—) W teatrze żydowskim wywołał wczoraj kolosalną awanturę niejaki Bernard Zwerdling, lakiernik, zamieszkały przy ul. Kuszewicza 2. W czasie awantury interwenjował posterunkowy, któremu Zwerdling stawiał opór. W rezultacie Zwerdlinga aresztowano.

(—) Policyjna obława. Ubiegłej nocy oraz w ciągu wczorajszego dnia policja lwowska urządziła szereg obław. Kilka-naście osób aresztowano i oddano do apartamentów przy ul. Jachowicza. I tak w aresztach znaleźli się: Majba Wasył, robotnik, zamieszkały przy ul. Trauguta 31, za kradzież płaszcza na szkodę Kłisiela Danyty, Daniczuk Stefan zam. przy ul. Lwowskiej 267, Jareńko Michał oraz Kalitowski Józef wszyscy za kradzież żelaza, Marjan Gędosz zam. Kętrzyńskiego 18, którego przyłapano w chwili, gdy włósł rzeczy pochodzące z kradzieży, Sekula Michał, zam. Rycerska 24, za kradzież na szkodę Jana Susia, Stanisław Eisenschmidt, karany i notowany, zam. Trauguta 9 za oszustwo dokonane na szkodę Jana Żytomskiego, Borysówna Julja, Pis Marja, Cebulak Marja, Skowronkówna Anna, Kaczmarczyk Marja — wszystkie za przekroczenia przepisów sanitarno - obyczajowych, Smięgoś Franciszek za opilstwo, Lata-

wiec Rudolf zam. przy ul. Panieńskiej 13 za włóczęgostwo, Dienstag Bernard, zam. Węglana 3 i Wiksel Wilhelm, obaj za pobicie Zygmunta Bernarda, Wang Bernard, piekarz zam. Pod Dębem 13, za opilstwo i obrazę posterunkowego w służbie, Zawada Stefan zam. Glińsku pow. Żółkiew, Perski Władysław, Roze Władysław, Grzebiński Stanisław, Fryc Aleksander, Łabaj Władysław i Bednarski Władysław — wszyscy za włóczęgostwo.

(—) Doniesienie karne. Wczoraj wpłynęło do Wydziału Śledczego we Lwowie doniesienie karne przeciwko niejakiemu Chajmowi Bronsteinowi, zamieszkałemu w Zabłotowie pow. Smiatyn.

W szczególności doniósł Herman Wohlman, właściciel składu futer przy ul. Krakowskiej 9, że przed miesiącem oddał do komisowej sprzedaży Bronsteinowi 17 sztuk skór krymskich, wartość 3.000 zł. Bronstein powierzony mu towar sprzedał, zaś uzyskane stąd pieniądze sprzeniewierzył. Policja wdrożyła dochodzenia.

OGŁOSZENIA.

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

PENSJONAT „Irena” w Topolnicy na linii Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwiutem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeźnia, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena”, Strzyżki-Topolnica, 4289-7

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

DR. FELL adwokat w Sanoku poszukuje rutynowanego kancypenta tylko z prawem substytucji od 1. września br. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5164-6

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorządne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Gdnie zaufania” 4550-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

ZAMIENIE 3-pokojowe mieszkanie z komfortem w Warszawie przy pl. Saskim na odpowiednie mieszkanie we Lwowie. Listy pod „Zamiana” do Biura ogłoszeń Buchstaba, Lwów, Jagiellońska 7 6118-4

URZĄDZĘ światło elektryczne i wprowadzę kabel do przedwojennej kamienicy za mieszkanie 2 pokojowe od gospodarza Zgłoszenia pod „Instalacja” do „Gazety Porannej”. 6167-2

4 i 3 POKOJE największy komfort, za dwuletnim czynszem do wynajęcia, oglądać można tylko od 4—5 Tarnawskiego 34. 6133-3

POSZUKUJE 1—2 pokoje z kuchnią wprost od gospodarza za 2-letnim czynszem lub odstępem. Zgłoszenia: Rynek 40. Mleczarnia. 6136-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha, I. piętro. 6095-4



Jedno nieznaczne przesunięcie skali ...i Europa gra!



Stacje, których innymi aparatami dotychczas nie mogliście usłyszeć, odbieracie wyraźnie i czysto za pomocą **TELEFUNKEN 9**. Najnowsze ulepszenia, jak możliwość połączenia z gramofonem, elektryczne oświetlenie skali i inne techniczne uzupełnienia.

Żądajcie próbnego pokazu u sprzedawców radjosprzętu.

TELEFUNKEN

Długoletnie doświadczenie.

Najbardziej nowoczesna konstrukcja.

ORTIEPIANY pierwszorzędných fabryk na różne ceny zawsze na składzie — jak nowe sprzedaje Hanak, Piłsudskiego 21, I. piętro. 6038-5

PIANINO tańsze kupię zaraz. Oferty pod „Natychniast” do admin. 6160-3

NA WYJAZD Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — poleca najtańiej **KAZ. SKIBIŃSKI** Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10. tylko naprzeciw Szkolna.

WILLA o 5 pokojach, pokój służbowy, autogaraż, obiekt fabryczny z torem przemysłowym, duży ogród, 600 sążni sadu, na rogatce Lwowa do sprzedania lub dzierżawy. Zgłoszenia: Firma „Kontrakt” Lwów, Batorego 36, tel. 76—46.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kałusz, Aleksander Eustachiewicz. 6162-3

Samochody osobowe, ciężarowe, autobusy nowe i używane okazują do sprzedania. „PILOT” Lwów, Batorego 4.

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie P. K. U. Lwów, miasto na nazwisko Marjan Komarnicki. 6134-3

MIŁOŚNICY KWIATÓW!

Kto chce mieć piękne irysy? Czas już sadzić irysy, nadające się na szpalery pod parkany, znoszące najcięższe zimy bez okrycia, niewymagające dużo zachodu. Kwitną w cieniu, jak i w słońcu, bardzo dekoratywne. Szt. 10 gr., 100 8 zł., 1000 szt. 60 zł. — Truskawki wielkoowocowe (czas sadzić, by mieć owoce już z wiosną) 100 szt. 4 zł. — Do nabycia Piaskowa 15, rano do 11 i popoł. od 4. Na prowincję nie wysyła się.

Motory Semi Diesel od 3 do 120 HP. dla celów rolniczych i przemysłowych, Młyńskie maszyny, Turbiny, Obrabiarki poleca „PILOT” Lwów, Batorego 4. Katalogi na żądanie.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt, milimetry (szer. 60 mm.) nadawane 40 gr., za wiersz 1-szpalt, milimetry (szer. 40 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt, milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za

wiersz 1-szpalt, milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt, milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dodajemy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawy zł. 6.—
Za granicę zł. 9.—